

ZOFIA DAHLMAN

ur. 1937; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, przesiedlenie Polaków, Majdan Tatarski, Podzamcze, ulica Zamkowa, mieszkanie żydowskie |

Przesiedlenie Polaków z Majdanu Tatarskiego na Podzamcze w 1942 r.

Pamiętam, że byliśmy wysiedleni z naszego domu do dzielnicy żydowskiej, a z kolei Żydzi byli przesiedleni na tą dzielnicę Majdan Tatarski. To był taki przejściowy obóz przed wzięciem ich do obozu na Majdanku. Ja nie mogę powiedzieć z całą pewnością, czy akurat u nas byli ci Żydzi, o których moi rodzice opowiadali, ale wiem, że był jakiś lekarz Żyd, bo gdzieś tam znaleziono jego te narzędzia lekarskie w jakiejś torbie.

Wtedy, kiedy Żydów zabrano z tamtego terenu do obozu, to od razu nam pozwolono wracać do swoich domów. Ojciec dokładnie wiedział, ile ludzi tam zgromadzono w jednym pomieszczeniu u nas w tym jednym pokoju czy w kuchni. To była masa ludzi, bo to dzielnica niewielka, a całą dzielnicę żydowską przecież tam przeniesiono. Były takie zniszczenia, powiedzmy powyrywane klamki czy powybijane szyby, ale nie pamiętam, żeby były jakieś inne ślady ich pobytu. Może coś tam zostawili, co im nie było potrzebne. Oni już na pewno byli świadomi tego, że idą do obozu, to nie ulega dla mnie wątpliwości wtedy, bo to było ile, kilometr od nas?

[Z Podzamcza] ja pamiętam trochę, bo to było dla mnie coś nowego. Ja nigdy nie mieszkałam w kamienicy, a tam mieszkaliśmy w kamienicy i to na pierwszym czy na drugim piętrze, więc to dla mnie było coś takiego dziwnego. Nie wiem, czy te meble, które myśmy mieli, to były nasze czy Żydów. Pościel na pewno była nasza, natomiast same meble... prawdopodobnie coś tam zostało. My jako dzieci to tak biegaliśmy po tych różnych przejściach, strychach i tak dalej. Gdzieś tam w strychu była tak szpara w deskach i tam dzieci dostrzegły, że coś jest, podniosły tę deskę, a tam było siano czy słoma, a na tej słomie sliwki suszone, prawdopodobnie zostawione do ususzenia i one tam zostały. Pamiętam także kolejki, które stały przy studzienkach po wodę i płaciło się chyba grosz za wiadro wody wtedy.

Ja byłam przekonana, że myśmy mieszkali na ulicy Szerokiej, ale mój brat powiedział

mi, że myśmy mieszkali na ulicy Zamkowej. Z tym, że on mówił, że myśmy krótko mieszkali na jakiejś innej ulicy, ale tam było bardzo, bardzo małe pomieszczenie, myśmy nie mogli się tam z całą rodziną zmieścić, więc zmieniono nam miejsce pobytu właśnie na ulicę Zamkową.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2007-08-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |